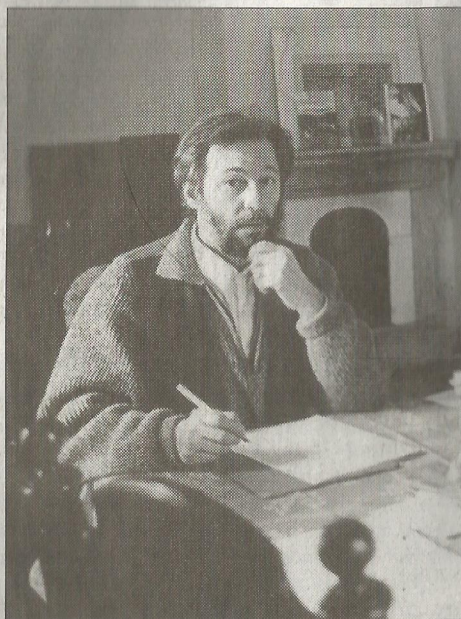


Rozmowa z Włodzimierzem Staniewskim, dyrektorem Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice odpowiedzialnym za Projekt Off festiwalu

* **Ruszą *Konfrontacje Teatralne*.** Komisarzem tegorocznej edycji festiwalu jest Janusz Opryński, który kształtuje główny trzon programu, ale Pan odpowiada za kształt prezentacji Off.

- Komisarzem jest Janusz, chociaż woli tak się nie nazywać w tym roku, ale faktycznie rzecz biorąc jest to jego kreacja. Trochę w ostatnim czasie dyskutowaliśmy, czy utrzymać tę świetnie wymyśloną przez Janusza Opryńskiego ideę komisarzyczności, czy ją zmienić. Ja jestem za komisarzycznością, za wizją autorską. Pozwolę sobie przypomnieć, że przy okazji pierwszego festiwalu złożyłem organizatorom memoriał z czterema punktami, do których i dzisiaj jestem przekonany. Proponowałem, żeby powołać przy okazji *Konfrontacji* taki nurt, który byłby promocją nowo rodzących się, nieopierzonych zjawisk. Roboczo nazywaliśmy to Off. Druga moja propozycja była taka, żeby za wszelką cenę starać się zainwestować środki w nowe premiery. I to niekoniecznie premiery lubelskie. Trzeba by dobrze nastawić radary, mieć baczenie na wszystko, co dzieje się w teatralnej Polsce i motywować twórców do robienia premier w październiku w Lublinie. Trzecia propozycja,

to - grać miastem. Nie patrzeć na potencjał festiwalu wyłącznie przez pryzmat dostę-



Osobny nurt

* **Tutaj jednak można Panu trochę uszczupliwie przytknąć, że chociaż biuro**

dużym potencjałem twórczym i organizacyjnym po dwuletnim kursie w naszej Akademii Praktyk Teatralnych. Jest bardzo dużo ciekawych ludzi, którzy od lat aktywnie funkcjonują w środowisku teatralnym. Off robią młodzi ludzie po akademii, wśród nich: Mirosław Wasiewicz, któremu - po porozumieniu z Januszem Opryńskim - powierzyłem selekcję Off-u. W latach poprzednich prowadził świetny festiwal w Żyrardowie.

* **To on zna zaproszone na konfrontacyjny Off spektakle?**

- Tak, on zna wszystkie spektakle. Ja znam tylko niektóre, ale, oczywiście, jako inicjator biorę na siebie pełną odpowiedzialność. Odpowiedzialność sprowadza się do „brania łania”, gdyby przedsięwzięcie okazało się nieudane, w co trudno uwierzyć widząc, jaki jest ruch i zainteresowanie wokół tego nurtu. Off jest podzielony na część gardzienicką i lubelską. Pierwsze dwa dni - środa, czwartek - spektakle i wydarzenia w Gardzienicach. Świetne okoliczności do „bycia ze sobą”, do dyskusji roztęmslnie przygotowanych oraz do improwizowanych manifestacji postaw młodych grup. Oczywiście przedstawienia będą otwarte również dla publiczności z Lublina i dla ludzi ze wsi. Szalenie to dla mnie ważny aspekt zbliżania do siebie różnych środowisk. Ostatnie dwa dni Off-u odbywać się będą w salach lubelskich. Myślę, że dwa dni

w Gardzienicach będą niebagatelne, przebiegną w klimacie artystycznego i intelektualnego napięcia. Ludzie nie będą rozproszeni, będą skupieni na sobie. Wierzę, że odbędzie się to z pożytkiem dla młodych grup, może z pożytkiem dla starszych... Osobiście jestem bardzo

zaintrygowany tym, co młodzi w takiej pi-

Trzeba by dobrze nastawić radary, mieć baczenie na wszystko, co dzieje się w teatralnej Polsce i motywować twórców do robienia premier w październiku w Lublinie. Trzecia propozycja, to - grać miastem. Nie patrzeć na potencjał festiwalu wyłącznie przez pryzmat dostępnych sal teatralnych, których mamy załóżność, lecz szukać nowych możliwości przestrzennych zarówno w plenerze, jak i w nietypowych wnętrzach. Namawiać teatry do adaptowania się do naturalnej scenografii, do architektury Lublina, bo miasto jest, jak powiadam, chagallowskie. Wymaga to pewnej reżyserii przez komisarza festiwalu. Sam mam tu trochę doświadczeń. Gdy jeździmy po świecie, szukam oryginalnych warunków architektonicznych do spektakli i czasami takie „nowo odkryte miejsce” wzmacnia walory widowiska i staje się, samo w sobie, atrakcją dla miejscowej publiczności.

Tuż przed spektaklem „Niewinność” teatru tańca Daisuke Yoshimoto z Japonii.

Fot. Emilia Szumowska

Osobny nurt

*** Tutaj jednak można Panu trochę uszczupliwie przytknąć, że chociaż biuro OPTY jest w Lublinie, Gardzienice występują u siebie na wsi i - jakkolwiek mówi Pan takie piękne rzeczy - nie przypominam sobie, żeby grały kiedyś jakiś spektakl chociażby w zaułkach Starego Miasta...**

- A ja sobie nie przypominam, żeby nas ktokolwiek do Lublina zaprosił.

*** Ale tu jest Wasza siedziba i biuro, w którym rozmawiamy!**

- W biurze, jak Pan widzi, gramy cały czas. Jest to głośna orkiestra... Nie wykluczam tygodniowego *Kosmosu Gardzienice* w Lublinie, wiosną roku 2000.

*** Czwarty punkt memoriału...**

- To program dydaktyczny, program kursów. W zasadzie, kiedy robiłem festiwal w roku 1997, dotknąłem każdego z tych pól.

*** Ale już w roku kolejnym Off upadł?**

- W tym jednak namówiłem kierownictwo organizacyjne i Radę Programową, żeby potraktowały Off jako osobną pulę. Upierałem się tym bardziej że dysponujemy

zaintrygowany tym, co młodzi w takiej pigułce nam zaserwują.

*** A co z dużymi nazwiskami, o których mówiło się w ubiegłych latach?**

- Są nazwiska i w tym roku, ale duże nazwiska to trochę większe środki. Wiemy z gazet sprzed paru dni, że festiwal tegoroczny był o krok od odwołania z powodów finansowych, choć to bardzo tani festiwal. Namówiłem do przyjazdu do Lublina Eugenio Barbę. Eugenio przyjął zaproszenie z wielką radością, sam gotów był udzielać się, jak tylko chcemy, ale Odin Teatret ma stawki, których festiwal nie był w stanie udźwignąć. Myśleliśmy więc, żeby gościć Odin w listopadzie, przy okazji ich pobytu we Wrocławiu i potraktować to jako suplement. Zaoszczędzilibyśmy spore pieniądze na transporcie. Okazało się jednak, że nie stać nas na to, na co stać np. Wrocław

*** Dziękuję za rozmowę. Zainteresowanych w szczegółach odsyłamy do programu Off tegorocznych Konfrontacji.**

**Andrzej Molik
Fot. Robert Metch**

i intelektualnego napięcia. Ludzie nie będą rozproszeni, będą skupieni na sobie. Wierzę, że odbędzie się to z pożytkiem dla młodych grup, może z pożytkiem dla starszych... Oso-
biście jestem bardzo